Posłuchaj

()

Państwo chroni dobro wspólne

Celem państwa jest ochrona wspólnoty i dobra wspólnego. Papież Jan XXIII definiuje „dobro wspólne” w *encyklice Pacem in terris* następująco:

> „Dobro wspólne wszystkich obejmuje sumę takich warunków życia społecznego, dzięki którym ludzie mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną, integralną doskonałość ” (58).

Zatem celem państwa jest doskonalenie osób, co z kolei umożliwia istnienie doskonałego państwa. Według św. Tomasza cel państwa – doskonałego państwa – osiąga się, gdy ludzie prowadzą życie cnotliwe.

Co więcej, życie cnotliwe jest prowadzone poprzez przestrzeganie nakazów naturalnego prawa moralnego; takie przestrzeganie jest dobrem boskim, o ile stanowi udział w prawie wiecznym (*ST*, Ia IIae, q. 94, art. 2).

Zatem, skoro państwo chroni dobro wspólne, skazując człowieka na śmierć, postępuje sprawiedliwie. Jak ujął to św. Tomasz:

> Zabicie złoczyńcy jest dozwolone, o ile służy dobru całej wspólnoty, a zatem należy wyłącznie do tego, kto sprawuje władzę nad wspólnotą. Troska o dobro wspólne powierzona jest władcom sprawującym władzę publiczną; dlatego im wolno zabijać złoczyńców, a nie osobom prywatnym. (*ST*, IIa IIae, q. 64, art. 3)

Prawo *lex taliones*

Prawo odwetu, dalekie od bycia niesprawiedliwym czy nieżyczliwym, zapewnia realizację sprawiedliwości, ponieważ przestępca jest karany stosownie do popełnionego czynu.

> „Wszystkie inne standardy”, pisze Kant, „wahają się w tę i z powrotem, a ponieważ mieszają się z nimi względy zewnętrzne, nie mogą być one zgodne z zasadą czystej i ścisłej sprawiedliwości prawnej ” (*op. cit*., s. 101).

Oczywiście, istnieją czyny przestępcze, za które nie można karać „oko za oko”. Dwa takie czyny to zoofilia i gwałt. Gdy prawo odwetu nie może być ściśle stosowane, złoczyńca powinien ponieść *„to, co zgodnie z duchem prawa karnego – nawet jeśli nie do końca – jest tym samym, co wyrządził innym ”*, jak słusznie twierdzi Kant (*dz. cyt* ., s. 133).

W Starym Testamencie prawo odwetu zostało usankcjonowane w Księdze Wyjścia 21:23-25 oraz w Księdze Kapłańskiej 24:17-21. Ponadto prawo ogłoszone na Górze Synaj zatwierdziło karę śmierci za następujące przestępstwa:

- morderstwo (Wj 21: 112,14);
- napaść na matkę lub ojca (Wj 21, 15);
- porwanie (Wj 21, 16);
- złorzeczenie matce lub ojcu (Wj 21, 17);
- włamania w nocy (Wj 22,1);
- i bestialstwa (Wj 22, 18).

Kara jest kwestią sprawiedliwości

Kara jest kwestią sprawiedliwości: niesprawiedliwość powinna zostać ukarana. Przestępcy należy się odpłata. W takim stopniu, w jakim kara oddaje przestępcy to, co mu się należy, jest sprawiedliwa; a o ile jest sprawiedliwa, jest również dobroczynna.

Zatem podstawowe pytanie dotyczące kary powinno brzmieć: „Czy kara jest sprawiedliwa?”. Wszelkie inne rozważania – utylitarne, pedagogiczne czy odstraszające – są, jak zauważa Kant, „*względami zewnętrznymi*”. Istnieje właściwy związek między przestępstwem a karą; jednostka powinna zostać ukarana wtedy i tylko wtedy, gdy popełniła przestępstwo. Kant wyjaśnia:

> Kara sądowa nigdy nie może być stosowana jedynie jako środek służący promowaniu jakiegoś innego dobra dla samego przestępcy lub dla społeczeństwa obywatelskiego, lecz w każdym przypadku musi być nałożona na niego wyłącznie z tego powodu, że popełnił przestępstwo…
>
> Najpierw należy uznać, że zasługuje na karę, zanim rozważy się użyteczność tej kary dla niego samego lub dla współobywateli. Prawo dotyczące kary jest imperatywem kategorycznym i biada temu, kto błądzi po krętych ścieżkach teorii szczęścia, szukając jakiejś korzyści w zwolnieniu przestępcy z kary lub jej zmniejszeniu. (*op. cit* ., 100).

Kant traktuje koncepcję należytego związku między przestępstwem a karą tak poważnie – i tak właśnie powinno być – że słusznie stwierdza:

> Nawet gdyby społeczeństwo obywatelskie miało się rozwiązać za obopólną zgodą wszystkich swoich członków (na przykład, gdyby ludzie zamieszkujący wyspę postanowili się oddzielić i rozproszyć po świecie), ostatni morderca pozostający w więzieniu musiałby najpierw zostać stracony, aby każdy otrzymał należną karę za swoje czyny. (*op. cit* ., s. 102).

Żadnej kary, żadnej osoby

Jeśli nie weźmiemy pod uwagę koncepcji właściwej relacji między przestępstwem a karą, kwestia sprawiedliwości zostaje całkowicie pominięta. Po odrzuceniu kwestii sprawiedliwości, przestępca jest traktowany jako coś mniej niż osoba, obraz Boga.

Zamiast być traktowanym jako osoba moralnie odpowiedzialna za swoje czyny, staje się obiektem eksperymentów („*Zobaczmy, jak zareaguje w tym środowisku*”), transakcji („ *Jeśli dostarczysz nam informacji, twój wyrok zostanie złagodzony*”) i ośmieszania (gdy zostanie wykorzystany jako kozioł ofiarny). Jak zauważa C.S. Lewis w swoim eseju „*Humanitarna teoria kary”* :

> Tak więc, gdy przestajemy zastanawiać się nad tym, na co zasługuje przestępca, a skupiamy się tylko na tym, co go uleczy lub odstraszy innych, milcząco usuwamy go całkowicie ze sfery sprawiedliwości; zamiast osoby,

podmiotu praw, mamy teraz zwykły obiekt, pacjenta, „przypadek”.

Co więcej, jeśli jedynymi kryteriami są wyleczenie przestępcy lub odstraszenie innych, to doktryna determinizmu jest wprowadzana po cichu, jeśli nie wprost.

Widzicie, przestępców nie można karać, ponieważ człowiek nie jest wolny; jest wytworem okoliczności; igraszką doświadczeń. Tego, czego chce, nie może powstrzymać się od pragnienia; jego charakter został bowiem zdeterminowany przez irracjonalne czynniki, takie jak wychowanie, warunki społeczne i ekonomiczne, względy psychologiczne i biologiczne i tym podobne.

Człowiek nie determinuje swojego charakteru; jego charakter jest wynikiem doświadczeń i okoliczności pozostających poza jego kontrolą.

Determinista nie może używać słów takich jak „godny pożałowania”, „nikczemny”, „haniebny” i „haniebny” do opisywania odrażających czynów, ponieważ słowa te mają sens tylko wtedy, gdy przestępca ma swobodę wyboru między dobrem a złem i w związku z tym ponosi odpowiedzialność za swoje czyny.

Jeśli determinista zaleca karę, to ma ona na celu uleczenie przestępcy lub wykorzystanie go do odstraszenia innych – czasami jedno i drugie – ale nigdy jako środek odwetu za czyny przestępcze. Zatem przestępca jest traktowany jako coś

mniej niż osoba.

A traktowanie przestępcy w ten sposób oznacza całkowite wykluczenie go z kręgu sprawiedliwości. Sprawiedliwość zakłada istnienie osoby; zwierzę lub przedmiot nieożywiony nie mogą ani posiadać doskonałości sprawiedliwości, ani być jej przedmiotem.

Kara śmierci i biskupi

Sprzeciw wobec kary śmierci analizowany w niniejszym artykule został zintensyfikowany przez „Oświadczenie w sprawie kary śmierci” wydane przez biskupów w 1980 roku. J. Brien Benestad w swojej książce „ *The Pursuit of a Just Social Order”* (Ethics and Public Policy Center, Waszyngton, 1982) podsumowuje argumenty biskupów za zniesieniem kary śmierci. Pisze:

Biskupi stwierdzili, że zniesienie kary śmierci promowałoby cztery wartości chrześcijańskie. Byłoby to:

1. pokazać, że możemy przerwać cykl przemocy, charakterystyczny dla współczesnego społeczeństwa;
2. jawna wiara w godność wszystkich ludzi, którzy mają wielką wartość, ponieważ zostali stworzeni na obraz Boga;
3. świadczyć o judeochrześcijańskiej i islamskiej wierze, że Bóg jest Panem życia, oraz wzmacniać obronę wszelkiego życia, w tym życia nienarodzonych, osób starszych i chorych; i
4. być najbardziej zgodne z nauką i przykładem Jezusa, który praktykował przebaczenie (str. 75-76).

Chociaż biskupi przyznają, że poparcie dla kary śmierci nie jest sprzeczne z naukami katolicyzmu, twierdzą – i chcą, aby katolicy również to twierdzili – że jako katolicy, bardziej stosowne i zgodne z przykazaniami Chrystusa, jest opowiadanie się za zniesieniem kary śmierci.

Czyż biskupi nie są winni dwójmyślenia? Nie zdają sobie sprawy, że jeśli ich argumenty przeciwko karze śmierci są słuszne, to popieranie kary śmierci jest niesprawiedliwe, nieżyczliwe i niechrześcijańskie. Jedno jest pewne: kiedy biskupi wypowiadają się indywidualnie na temat kary śmierci, jasno stwierdzają, że popieranie kary śmierci jest niezgodne z zasadami wiary katolickiej.

Nieprzestrzeganie przez biskupów kary śmierci jest kolejnym przykładem ich skłonności do odrzucania tradycyjnego nauczania Kościoła. Niestety, wielu katolików idzie w ich ślady. Stąd narastające zjawisko postrzegania zarówno samego Kościoła, jak i katolików broniących jego nauczania, jako niechrześcijańskich.

Źródło

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related